

# Projektanci, To S

Dałeś to głośniej, teraz to słyhać  
nie jestem tu dla głupich gadek - co jest ty, co słyhać  
nie interesuje mnie to chłopaczku  
bo ja mam swój cel a ty błędzisz po omacku  
już nawet nie chcę robić tutaj rozpiarduchy  
bo ta scena nie trzyma się kupy  
nie wytrzyma już ani minuty  
mają plan na hip-hop te suki z partyzanta  
butlą szampana w łeb i na buty  
nie pozwolimy na to, nadchodzi odsiecz  
dałeś to głośniej nie wystarczy drzyj z nami mordę  
teraz co drugi piszczy jakby mu kręcili korbę  
mam już dość słuchania tych dziwek ukrytych w kolcie  
jak gra w monopol na prawdziwe pieniądze  
nie bądź zdziwiony gdy pionki spadną z planszy proste  
zostało ci kilka żetonów to dzwoń do ziomów  
smarujcie wroty i weźcie ten wers jako dowód  
Twój problem jeśli mam coś do ciebie proste  
masz coś do mnie to ciągle pozostaje twój problem  
więc zanim napomkniesz coś to popraw lepiej kołnierz  
zło tu spali dom możesz drzwi i tak zostawić na oścież  
bo mój rap to mózdzierz ziom  
a skutków epidemii nikt nie zdoła zapomnieć  
tło zrównane tu z czystym płótnem  
jeden krok razi prąd resztę odczujesz pojutrze  
ziom pierdolić budżet to plomba gratis  
jeden wers zmiecie miasto jak bomba znad Nagasaki  
frajerom kolba do papy to jazz a nie dancing  
nie pojmie tego żaden fler ani dresstyl  
mój styl to Eudezet gdy ty zapierdalasz kreski  
błądząc jak w dupie kret w poszukiwaniu deski  
ja robię swoją rzecz a ty idź srać na żyłki  
wiemy jak jest więc po co te nerwy  
werdykt tu taki sam jak złoto dla pazernych  
jak słowo niezależny rap, styl i przekaz  
jedna prawda, jeden cel plus dym na powiekach  
Skurwysynu nie słyszysz jak jadę pod te sample  
mam na to patent talent z dała od tandet  
zarabiasz fajnie na tanich rapowych piosenkach  
tylko dlatego, że taką kurwę chcą widzieć w mediach  
ryje wlepione w ekran pęka ci płynie w setkach  
dla famous miejsca spijałbyś lepki nektar  
na bokach w Polsce nikt nie chce słyhać tego gówna  
dlatego mamy rap co dla frajerów znaczy trumna  
bez pudła z podwórka wjeżdża półka  
ulicy mówca kurwa nie kajdany i futra  
na ogrom chujstwa tylko jedno antidotum  
prawimy rap co przyprawia skurwielom kłopotów  
bez wyszukanych zwrotów przekaz prosto z bloków  
tu gdzie hajs ściągasz ze streetu a czyjeś sprawy są w toku  
tu gdzie ziomy kończą z sobą, bo nie wyszli z nałogu  
ja ufam Bogu więc z domu nie boję się wyjść po zmroku  
spokój  
Mówisz Szczecin to mówisz miasto chulam  
gdzie szmal wydaje szybciej niż go przytulam  
tak akurat Ostry podklepał ten bit  
pod numer dla wszystkich lokalnych dzielnic  
tu życie tętni, tu płyną te dni  
tu moi ludzie za których mogę ręczyć  
tu wódę leją zawsze w kielony po brzeg  
tu dobrze wiesz jest studio i jest dobrze  
tu każdy byczy jak stary rastuch  
a po jointach wszyscy śmigamy na fast-food  
tu dzień bez rapu to dzień w plecy

Braterstwo krwi, Projektanci, Szczecin